

Sygn. akt III A Ua 267/12

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 maja 2012 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu Wydział III

Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Barbara Ciuraszkiewicz
Sędziowie:	SSA Irena Różańska-Dorosz SSA Danuta Rychlik-Dobrowolska (spr.)
Protokolant:	Karolina Sycz

po rozpoznaniu w dniu 24 maja 2012 r. we Wrocławiu

sprawy z wniosku Wyższej Szkoły Handlowej we W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.

przy udziale zainteresowanej M. S.

o ubezpieczenie społeczne i podstawę wymiaru składek

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.

od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu

z dnia 15 grudnia 2011 r. sygn. akt VIII U 1487/11

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że odwołanie oddala,

II. zasądza od wnioskodawcy na rzecz strony pozwanej kwotę 120,- zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy we Wrocławiu Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 15 grudnia 2011 roku zmienił decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W. z dnia 26 lipca 2011 roku w ten sposób, że stwierdza, iż M. S. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnym, rentowym i wypadkowemu jako osoba wykonująca umowę o dzieło w Wyższej Szkole Handlowej we W. za okres: 19-30 września 2009 roku, zmienił decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W. z dnia 26 lipca 2011 roku w ten sposób, że stwierdza, iż podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne – M. S., jako osoby wykonującej umowę o

dzieło w Wyższej Szkole Handlowej we W., za okres: marzec 2010 roku wynosi 00,00 zł; zasądził od strony pozwanej na rzecz wnioskodawcy kwotę 240,- zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Rozstrzygnięcie to Sąd Okręgowy oparł o następująco ustalony stan faktyczny:

Wnioskodawca – Wyższa Szkoła Handlowa z siedzibą we W. została utworzona w dniu 30 kwietnia 1997 r. Posiada ona uprawnienia do prowadzenia studiów na Wydziale Ekonomiczno - Menadżerskim, w tym studiów pierwszego stopnia na kierunkach: Bezpieczeństwo Wewnętrzne, Finanse i Rachunkowość oraz Ekonomia, studiów drugiego stopnia na kierunkach: Europeistyka oraz Turystyka i Rekreacja, wyższych studiów zawodowych na kierunkach Turystyka i Rekreacja, Europeistyka, Informatyka i Ekonometria, Marketing i Zarządzanie, a także studiów magisterskich na kierunku Zarządzanie i Marketing. Placówka ta wpisana jest w Rejestrze Uczelni Niepublicznych i Związków Uczelni Niepublicznych, prowadzonego przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wyższa Szkoła Handlowa liczy około 3.000 studentów oraz 200-300 nauczycieli akademickich. Większość pracowników zatrudniona jest na podstawie umów o pracę, pozostali pracownicy zatrudnieni są na podstawie umów cywilnoprawnych - umów zlecenia oraz umów o dzieło, przy czym umowy o dzieło dotyczą wyłącznie wykładów, natomiast umowy zlecenia obejmują swoim zakresem ćwiczenia, projekty oraz zajęcia samokształcenia. Podstawową formę nauki w tej placówce stanowią wykłady - około 50-54% wszystkich zajęć dydaktycznych. Są one prowadzone w wielu formach, w tym w formie tradycyjnej oraz na odległość. Prowadzenie wykładu na odległość wymaga od pracowników większego wkładu pracy własnej, gdyż wymaga przygotowania dużej bazy materiałów, zamieszczenia ich na stronach internetowych w postaci plików oraz systematycznego ich uaktualniania. W szkole istnieje harmonogram zajęć, do którego pracownicy muszą się dostosować, wyznaczając godziny zajęć dydaktycznych. Każdy z wykładowców ma przypisany dzień na wykład i określoną godzinę, co wynika z organizacji dydaktyki. Od częstotliwości wykładów zależy też ilość zajęć, ale nie ma tutaj reguły.

Do 1 października 2011 r. obowiązywały standardy kształcenia, w których Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego narzucało pewną ilość godzin na przeprowadzenie przedmiotów w bloku ogólnym kierunkowym lub specjalistycznym, a nadto dawało ogólne sugestie co do zakresu materiału, jaki powinien być zrealizowany. Aktualnie szkoła sama musi tworzyć odpowiedni program. Jeżeli wnioskodawca zatrudniał do prowadzenia zajęć osobę, która ma kontakt z praktyką, to osoba taka, jako prowadzący miała wnieść wkład własny oraz wiedzę i w tym celu opracować sylabus przedmiotowy, w którym przedstawiała zakres zajęć, treść oraz metody realizacji. W sylabusie prowadzący w sposób ogólny określa przede wszystkim ilość godzin, stosowane metody dydaktyczne, formę i warunki zaliczenia danego przedmiotu, założenia i cele przedmiotu oraz treści programowe przedmiotu. Sylabusy dotyczą wszystkich przedmiotów, w tym również tych, które prowadzą pracownicy etatowi. Podlegają one kontroli przez Polską Komisję Akredytacyjną. W w/w placówce oświatowej pracownicy etatowi zatrudnieni są na stanowiskach: profesor zwyczajny, nadzwyczajny, adiunkt oraz asystent. Nadto uczelnia zatrudnia lektorów języków obcych. Pracownik etatowy ma pensum godzin, tj. ilość godzin zajęć dydaktycznych do przeprowadzenia rocznie. Dodatkowo wykonuje on inne obowiązki organizacyjne na rzecz uczelni - bierze udział w badaniach naukowych, zajmuje się kołami naukowymi, uczestniczy w komisjach dyscyplinarnych, itd. Osoby zatrudnione na umowę o dzieło nie biorą udziału w tych zajęciach, nie mają innych obowiązków, niż określone w zawieranych umowach o dzieło. Umowy z nimi zawarte obejmują wyłącznie przekazanie wiedzy na dany temat, poza określonym sylabusem. Jednocześnie osoby zatrudnione na umowy o dzieło na studiach stacjonarnych i nie stacjonarnych zawierają dwie odrębne umowy, gdyż na studiach stacjonarnych inny jest zakres treściowy materiałów, inna ilość godzin niż na studiach niestacjonarnych, większy nacisk kładzie się tu na samokształcenie. Dodatkowo uczelnia zawiera osobne umowy o dzieło na tzw. wykłady weekendowe. Zarówno pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, jak i pracownicy zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych są kontrolowani przez kierownika katedry w zakresie prowadzonych zajęć dydaktycznych. Kierownik katedry pełni tu rolę koordynatora sylabusów, celem zapobieżenia powtórzenia ich treści. Każdorazowo pracownicy ci podpisują listę obecności, celem ustalenia, czy zajęcia rzeczywiście się odbyły. Nadzór kierownika katedry jest nadzorem jedynie nad wykonywaniem zajęć nie nad ich treścią. Nauczyciele akademicki zatrudnieni u wnioskodawcy są niczym nie skrupowani przy wyborze treści, którą chcą przekazać studentom. W sylabusach, kontrolowanych przez kierownika katedry widnieje wyłącznie zarys tematów, natomiast szczegółowe ich

opracowanie pozostawiono samym pracownikom. To sam prowadzący zajęcia musi dostosować program nauczania do efektów kształcenia, poziomu studentów, kierunku studiów. Umowy o dzieło zawierane przez wnioskodawcę z nauczycielami akademickimi dotyczyły każdego wykładu osobno, rozumiejąc wykład jako cykl spotkań. W sytuacji, gdy w jednym semestrze nauczyciel akademicki prowadził więcej niż jeden wykład, wówczas zawierano z nim odrębną umowę na każdy wykład. Do wykładów prowadzonych przez nauczycieli akademickich zatrudnionych na podstawie umowy o dzieło w Wyższej Szkole Handlowej, przygotowywane są skrypty, konspekty oraz prezentacje.

Zainteresowana M. S. podjęła zatrudnienie w Wyższej Szkole Handlowej w 2009 r. Prowadziła ona zajęcia tylko na podstawie umowy o dzieło, przy czym umową tą objęte były wszystkie wykłady, które prowadziła na tej uczelni, na studiach niestacjonarnych. Przedmiotem umowy o dzieło zawartej z zainteresowaną było opracowanie koncepcji i przeprowadzenie cyklu wykładów dotyczących wybranych przedmiotów nauczania – Prawo europejskie. W szczególności przedmiot dzieła obejmował: opracowanie i udostępnienie wnioskodawcy sylabusu przedmiotu dostępnego na stronie internetowej uczelni, zrealizowanie w ciągu semestru i według ustalonego przez wnioskodawcę harmonogramu zajęć według oryginalnych metod opracowanych przez autora w planowanym wymiarze godzin, opracowanie zadań oraz kryteriów zaliczenia przedmiotu, przeprowadzenie egzaminu lub zaliczenia w trybie wynikającym z sesji egzaminacyjnej podstawowej i poprawkowej oraz ewentualnie komisyjnie lub warunkowo. Przy czym autor zobowiązywał się przenieść na wnioskodawcę przysługujące mu do dzieła prawa majątkowe. Nadto w ramach w/w umów wnioskodawca zobowiązywał się w terminach i na zasadach u niego obowiązujących do nieodpłatnego udostępnienia zainteresowanemu środków koniecznych do wykonywania przedmiotu umowy w postaci sal wykładowych, posiadanych rzutników pisma, projektorów, magnetowidów oraz zbiorów bibliotecznych znajdujących się w jego zasobach. Termin wykonania dzieła strony określiły jako dzień złożenia we właściwym Dziekanacie wnioskodawcy wypełnionego protokołu zaliczeń lub egzaminów obejmującego sesję podstawową. Za wykonanie dzieła oraz przeniesienie autorskich praw majątkowych wnioskodawca zobowiązywał się zapłacić zainteresowanej honorarium. Zainteresowana w ramach powierzonych jej czynności sama przygotowywała tematy wykładu, opracowywała zagadnienia, które miały być poruszane na wykładzie. W tym celu spotykała się z osobą nadzorującą-kierownikiem katedry, który przedstawił jej założenia przedmiotu, z którego miała prowadzić wykład. Nadto sama gromadziła i literaturę na dany temat oraz wybierała z niej najważniejszy, w jej przekonaniu, materiał dla studentów, pod kątem przyszłego egzaminu. Uczelnia nie narzucała jej tematów wykładów, nie była wywierana na nią presja, jakie kwestie w ramach wykładów powinna, poruszyć. Ponadto miała możliwość współdecydowania o dniach i godzinach wykładów. Zainteresowana prowadziła wykłady w formie prezentacji multimedialnej, przygotowywała dla studentów pokaz slajdów, których później nie udostępniła dla WSH, pracowała ze studentami na tekstach źródłowych aktów prawnych. Zainteresowana utrzymywała kontakt ze studentami za pomocą poczty elektronicznej. Niezależnie od powyższego zainteresowana podpisywała listę obecności. Jej wynagrodzenie było wypłacone przez Uczelnię po zakończeniu cyklu wykładów. WSH nie było podstawowym miejscem pracy zainteresowanej. Na terenie Uczelni nie brała udziału w żadnych innych czynnościach, niż zostało to określone w umowach o dzieło. We wrześniu 2009 r. zainteresowana nie była nigdzie zatrudniona. Prowadzący wykłady byli też kontrolowani, przy czym nie wszyscy, przez Polską Komisję Akredytacyjną, niekiedy byli skontrolowani przez kierownika katedry w trakcie prowadzonego wykładu. W okresie od dnia 2 grudnia 2005 r. do dnia 8 grudnia 2005 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych - Oddział we W., Wydział Kontroli Płatników Składek przeprowadził kontrolę w siedzibie wnioskodawcy w zakresie:

- prawidłowości i rzetelności obliczania, potrącania i opłacania składek i innych wpłat, do których pobierania zobowiązany jest Zakład oraz zgłaszania do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego, prawidłowości i terminowości opracowywania wniosków o świadczenia emerytalne i rentowe, ustalenia kapitału początkowego, a także celem ustalenia uprawnień do świadczeń z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, zasiłków rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych oraz świadczeń rodzinnych, wypłacania świadczeń i zasiłków, dokonywania rozliczeń z tego tytułu, oraz

- wystawiania zaświadczeń lub dla celów ubezpieczeń zgłaszania danych społecznych.

Kontrolą objęto okres od dnia 1 stycznia 1999 r. do dnia 31 października 2005 r. Nie stwierdzono wówczas nieprawidłowości w zakresie obliczania i potrącania składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenia zdrowotne.

Ustalono, iż w okresie objętym kontrolą wnioskodawca obliczał oraz potrącał składki na w/w ubezpieczenia raz na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych stosując obowiązujące zasady. Równocześnie stwierdzono, iż wszystkie osoby podlegające ubezpieczeniom społecznym i zdrowotnemu w okresie objętym kontrolą zostały do tych ubezpieczeń zgłoszone. W okresie od dnia 2 lutego 2011 r. do dnia 27 maja 2011 r. Wydział Kontroli Płatników Składek tut. Oddziału ZUS przeprowadził w siedzibie wnioskodawcy kolejną kontrolę w zakresie jw. Z ustaleń pokontrolnych wynika, iż w miesiącu marcu 2010 r., nie naliczono i nie odprowadzono składek na ubezpieczenie zdrowotne, emerytalne, rentowe i wypadkowe za M. S. z tytułu wykonywania jej pracy na podstawie umowy o świadczenie usług (do której zgodnie z przepisami k.c. stosuje się przepisy dotyczące umowy zlecenia), a w okresie od 19 września 2009 r. do 30 września 2009 r. nie została zgłoszona przez płatnika składek Wyższą Szkołę Handlową we W. do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) oraz do ubezpieczenia zdrowotnego w okresie od 01.10.2009 r. do 05.03.2010 r. W dniu 27 maja 2011 r. wnioskodawca wniósł zastrzeżenia do w/w protokołu kontroli, przy czym zastrzeżenia te nie zostały uwzględnione przez organ rentowy. W oparciu o w/w protokół kontroli organ rentowy wydał w dniu 26 lipca 2011 r. decyzję, w której stwierdził, że zainteresowana M. S. jako osoba wykonująca umowę agencyjną, umowę zlecenia lub umowę o świadczenie usług i praca jest wykonywana w siedzibie lub w miejscu prowadzenia działalności zleceniodawcy u płatnika składek - Wyższej Szkoły Handlowej - podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym oraz wypadkowemu w okresie od 19 września 2009 r. do 30 września 2009 r. oraz decyzję, w której stwierdził, iż podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia zainteresowanej M. S. podlegającej ubezpieczeniom jako osoba wykonująca umowę agencyjną, umowę zlecenia lub umowę o świadczenie usług i praca jest wykonywana w siedzibie lub w miejscu prowadzenia działalności zleceniodawcy u płatnika składek - Wyższej Szkoły Handlowej, będącego w niniejszej sprawie wnioskodawcą, wynosi za marzec 2010 r.: na ubezpieczenie zdrowotne 4.761,40 zł, na ubezpieczenia emerytalne i rentowe 342,86 zł, na ubezpieczenie wypadkowe 342,86 zł.

Mając powyższy na uwadze Sąd Okręgowy uznał, iż odwołanie wnioskodawcy zasługiwało na uwzględnienie.

W uzasadnieniu do wyroku Sąd Okręgowy wskazał, iż ustalił powyższy stan faktyczny nie tylko na podstawie zebranych dowodów rzeczowych w postaci umów zawieranych przez wnioskodawcę z zainteresowaną, sylabusu opracowanego przez zainteresowaną, protokołu kontroli przeprowadzonej w Wyższej Szkole Handlowej w okresie od dnia 2 grudnia 2005 r. do dnia 8 grudnia 2005 r. oraz akt organu rentowego, lecz również na podstawie zeznań zainteresowanej oraz samego wnioskodawcy, które w ocenie Sądu Okręgowego stanowiły wiarygodną i spójną relację dotyczącą przebiegu zdarzeń między nimi oraz między wnioskodawcą a organem rentowym. Zeznania te potwierdzają stanowisko procesowe wnioskodawcy, które konsekwentnie utrzymywał on w procesie. Sąd Okręgowy uznał, iż umowy łączące wnioskodawcę z zainteresowaną niewątpliwie były umowami o dzieło. Jak już ustalono, przedmiotem umowy o dzieło mogą być nie tylko rezultaty materialne, ale także rezultaty niematerialne i to nie ucieleśnione. W niniejszej sprawie przedmiotem zawartych umów było opracowanie koncepcji i przeprowadzenie cyklu wykładów z wybranej tematyki dla celów dydaktycznych, przy czym rezultat został dokładnie określony w zawartej umowie jako wykonanie dzieła – przygotowanie i przeprowadzenie na rzecz zamawiającego dzieła, którego treścią jest opracowanie koncepcji i przeprowadzenie cyklu wykładów z wybranej tematyki dla celów dydaktycznych. Przedmiot dzieła został szczegółowo określony w § 1 ust. 2 rzeczonych umów. Nie budził wątpliwości Sądu Okręgowego fakt, iż „wykład”, którego przeprowadzenie było przedmiotem w/w umów jest dziełem, gdyż wymaga ogromnego wkładu pracy w opracowanie materiałów dydaktycznych, śledzenia najnowszych opracowań, aktualnej literatury, zmian w przepisach prawnych, dokonań naukowych, co miało miejsce w przedmiotowej sprawie. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika bowiem dobitnie, iż zainteresowana M. S. w taki właśnie sposób realizowała przedmiot umowy. Przede wszystkim sama zbierała materiał na dany temat, selekcyjując go i wybierając rzeczy najważniejsze dla studentów. Nadto przygotowując wykłady opracowywała pytania i problemy dla studentów, które następnie mogłyby się pojawić jako pytania egzaminacyjne, śledziła zmiany zachodzące w międzynarodowych przepisach prawnych, aby potem móc ze studentami je omówić. Robiła to na tekstach źródłowych ze względu na brak opracowań. W tym zakresie nie była związana stanowiskiem wnioskodawcy, który w żaden sposób nie narzucał jej tematów wykładów ani też nigdy nie zanegował stosowanych przez nią metod prowadzenia wykładów oraz treści przekazywanych na nich studentom. Praca świadczona przez zainteresowaną była więc pracą w pełni samodzielnią, zaś ingerencja uczelni sprowadzała

się tutaj jedynie do nadzoru nad wykonywaniem zajęć (i to nie w przypadku każdego nauczyciela akademickiego), nie zaś nad ich treścią - w tym zakresie nauczyciele akademicy zatrudnieni u wnioskodawcy pozostawali całkowicie autonomiczni. Dodatkowo, w celu wykonania przedmiotu umowy, zainteresowana, podobnie jak pozostali zatrudnieni u wnioskodawcy nauczyciele akademicy, opracowywał zbiory informacji o sposobie i treści planowanych do przeprowadzenia w danym semestrze wykładów w postaci tzw. sylabusów, którym z reguły towarzyszyły materiały poglądowe, skrypty. W wielu przypadkach uczelnia już nie dysponuje takimi sylabusami albo dysponuje tylko materiałami szcątkowymi. W przedmiotowej sprawie został dołączony do akt przykładowy sylabus z przedmiotu „Prawo europejskie”. W innych sprawach zawisłych przed tutejszym Sądem w posiadaniu Uczelni znajduje się więcej sylabusów, a także konspekty i wydrukowane prezentacje multimedialne. Aby zapewnić właściwą koordynację pracy oraz zapobiec dowolności i powtarzaniu treści kierownik katedry kontrolował wpływające do niego sylabusy. I właściwie wyłącznie w tym zakresie nadzorowano pracę zainteresowanej ani bowiem w trakcie jednorazowej wizyty kierownika katedry na prowadzonym przez nią wykładzie, ani w okresie późniejszym nie było zastrzeżeń do treści tych wykładów, co wskazuje bezsprzecznie na samodzielny charakter wykonywanej przez nią pracy i niezależność od wnioskodawcy przy wykonywaniu przyjętego przez siebie zobowiązania. W dalszej kolejności Sąd Okręgowy zaznaczył, iż zainteresowana miała co prawda obowiązek przygotowania pytań egzaminacyjnych i przeprowadzenia egzaminu, jednakże to nie wyniki egzaminu miały być rezultatem wykonywanej przez nią pracy, a jedynie fakt, iż studenci nabędą wiedzę, stosowną do dyplomu, jaki ma być pochodną ukończenia wybranego przez nich kierunku studiów i taki też rezultat wnioskodawca oraz zainteresowana przewidzieli, zawierając rzeczony umowy. Podkreślić tu należy, że nabyta przez studentów wiedza była też uzależniona od kierunku studiów, poziomu słuchaczy. Abstrahując od powyższego, zważyć należy, iż jakkolwiek zainteresowana podpisywała listy obecności, to sam fakt ich podpisywania nie przesądza jeszcze o tym, iż w omawianej sprawie mamy do czynienia z umową zlecenia, czy też z innym stosunkiem prawnym. Sąd Okręgowy podkreślił, iż jedną z immanentnych cech umowy o dzieło jest to, iż w sytuacji, gdy wymaga tego właściwa organizacja pracy w danym zakładzie, pracodawca może wymagać, aby osoby zatrudnione w oparciu o tą umowę zgłaszały się do zakładu pracy codziennie o oznaczonej godzinie w celu dokonania pewnych czynności lub osiągnięcia określonego rezultatu. Z akt sprawy wynika bezsprzecznie, iż w omawianym przypadku wykładowcy podpisywali listę obecności, jednak czynili to jedynie w celu potwierdzenia, że wykład rzeczywiście się odbył. Pozwalało to uczelni starać się o dofinansowanie z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. A zatem rygor porządkowy wprowadzony u wnioskodawcy miał na celu wyłącznie zapewnienie harmonijnego przebiegania toku pracy oraz pozwalał ubiegać się o dodatkowe środki finansowe, nie zmierzał zaś do ograniczenia autonomiczności osób prowadzących wykłady. Temu też celowi służyły hospitacje przez członków Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Taki system, zdaniem Sądu, w żaden sposób nie naruszał więc uprawnień zainteresowanej wynikających z zawartych między nią a wnioskodawcą umowy. W ocenie Sądu Okręgowego zasadne są też twierdzenia wnioskodawcy odnośnie braku powtarzalności wykonywanej przez zainteresowaną pracy. Omawiając tę kwestię zaznaczyć należy przede wszystkim, iż każdy wykład przygotowywany przez zainteresowaną, jak i pozostałych prowadzących, dotyczył innej tematyki oraz przeprowadzany był w różny sposób - w formie konspektów, slajdów, prezentacji multimedialnych, o czym wiadomo Sądowi nie tylko z zeznań zainteresowanej oraz samego wnioskodawcy, lecz również z urzędu, na podstawie innych podobnych spraw toczących się z odwołań wnioskodawcy. A zatem, nawet jeśli przyjąć, że samo wygłoszenie wykładu może budzić wątpliwości dla uznania jego rezultatu, to już takich wątpliwości budzić nie może utrwalenie go w jakiegokolwiek postaci czy to w prezentacji elektronicznej czy w konspekcie - jak to miało miejsce w niniejszej sprawie, bowiem z zeznań zainteresowanej wynika, że prowadziła zajęcia również w formie prezentacji multimedialnej. Dodatkowo, nie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy pozostaje fakt, iż na każdy wykład zawierana była osobna umowa, przy czym ilość wykładów dostosowana była do potrzeb uczelni. Nadto stosunek prawny łączący zainteresowaną z wnioskodawcą cechował brak trwałości i ciągłości, bowiem zatrudnienie miało charakter krótkotrwały i następowało wyłącznie na okres przygotowania i przeprowadzenia cyklu poszczególnych wykładów w danej tematyce.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany organ rentowy, który zaskarżając wyrok w całości zarzucił mu naruszenie przepisów prawa materialnego przepisu art. 83 ust. 1, art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 11 ust. 2, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 14 ust. 1, w związku z art. 41, art. 46 i art. 47 ustawy systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 66 ust. 1 pkt 1e i art. 81 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, przez zwolnienie ubezpieczonych i płatnika z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne od osiągniętego przychodu;

naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez błędną wykładnię i zastosowanie art. 627 k. c. oraz art. 734 k. c. przy przyjęciu, że umowy zawierane przez wnioskodawcę są umowami o dzieło, podczas gdy prawidłowa wykładnia i zastosowanie tych przepisów wskazuje, iż zainteresowana wykonywała umowę zlecenie; naruszenie przepisów prawa procesowego art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronności w ocenie dowodów na okoliczność spornego zatrudnienia zainteresowanej uznając umowę zlecenia jako umowę o dzieło.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwany organ rentowy wniósł o zmianę wyroku Sądu I instancji w całości i oddalenie odwołania.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**Apelacja organu rentowego podlega w całości uwzględnieniu, a podniesione w niej zarzuty są zasadne.**

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, dokonana przez Sąd Okręgowy ocena faktyczna i prawna w niniejszej sprawie, co zasadnie zauważył apelujący, nie zasługuje na tym etapie procesu na akceptację.

W przedmiotowej sprawie sporne pozostawało ustalenie charakteru prawnego umów łączących zainteresowaną M. S. i Wyższą Szkołę Handlową. Kluczowym dla sprawy było ustalenie czy umowy łączące zainteresowaną i wnioskodawcę były umowami o dzieło czy też należałoby uznać za umowy o świadczenie, do których stosuje się przepisy o zleceniu. Od tego ustalenia zależał bowiem obowiązek Wyższej Szkoły Handlowej jako płatnika, odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne (art. 46 ustawy z 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych opubl. Dz. U. z 2009 roku, Nr 205, poz. 1585 z późn. zm.).

Przepis art. 353<sup>1</sup> kodeksu cywilnego wyraża zasadę swobody umów, zgodnie z którą podmiotom prawnym przyznaje się możliwości zawierania i kształtowania treści umów w granicach zakreślonych przez prawo, naturę (właściwość) stosunku prawnego oraz zasady współżycia społecznego.

Zgodnie z treścią przepisu art. 627 kc, przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Natomiast w myśl przepisu art. 734 § 1 kc, przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie, przy czym do pokrewnych do zlecenia umów o świadczenie usług (art. 750 kc) stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Wskazane przepisy wskazują na definicję stosunku zlecenia czy też umowy o dzieło.

Dokonując porównania wskazanych regulacji prawnych dotyczących obu rodzajów umów wskazać należy, iż obie umowy mogą być zaliczone do umów o świadczenie usług w szerokim znaczeniu. Jednakże obie umowy różnią się w zakresie podstawowych elementów konstytutywnych stanowiących o istocie umowy. Podstawą cechą umowy o dzieło jest ustalenie, iż umowa ta należy do umów rezultatu tzn. że oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – dzieła. Dla właściwej kwalifikacji przyjmuje się, że dziełem jest, z góry określony, samoistny, materialny lub niematerialny, lecz ucieleśniony, obiektywnie osiągalny (w danych warunkach) pewny rezultat pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie, których charakter nie wyklucza możliwości zastosowania przepisów o rękojmi za wady. Rezultaty niematerialne mogą być „ucieleśnione” w przedmiocie materialnym (rzeczy), mogą też nie mieć takiego materialnego ucieleśnienia, jednakże muszą mieć taką formę, aby mogły być przedmiotem postrzegania pozwalającym nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego dzieła. „Samoistność” dzieła polega na jego niezależności od twórcy oraz jego dalszym istnieniu i oddziaływaniu. Tego rodzaju samodzielność pozwala na zastosowania przepisów o rękojmi za wady, aby możliwa była ocena czy dzieło zostało wykonane zgodnie z umową.

Natomiast istota umowy zlecenie zasadza się w ustaleniu, iż jest to umowa starannego działania. Oznacza to, iż do oceny wykonania umowy konieczne jest nie osiągnięcie określonego rezultatu, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku. Tym samym w przypadku umowy zlecenie ocenie podlega nie konkretnie osiągnięty cel, ale czynności zmierzające do jego osiągnięcia oraz staranność ich wykonania.

Kolejnym z kryteriów rozróżnienia umowy o dzieło od umowy zlecenia jest też kryterium podmiotowe. Przyjmujący zamówienie (w przypadku umowy o dzieło) wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe, tj. odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje. W przypadku umowy zlecenia cechy osobowe zleceniobiorcy nie są tak istotne. Prowadzi to do wniosku, iż w przypadku umowy zlecenia osobiste wykonanie zamówienia nie ma tak istotnego znaczenia jak w przypadku umowy o dzieło.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zawarta pomiędzy wnioskodawcą a zainteresowaną umowa nie może zostać uznana za umowę o dzieło. Jak zostało to powyżej wskazane dziełem jest stworzenie czegoś lub przetworzenie do postaci w jakiej dotychczas nie istniało. W przypadku przeprowadzenia cyklu wykładów nie występuje żaden rezultat ucieleśniony w jakiegokolwiek postaci. Jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy, ma ją przekazać studentom. Poziom wiedzy studentów po takich wykładach nie może być utożsamiany z wymaganym rezultatem, nadto liczba wykonywanych godzin wykładów nadaje im charakter powtarzalnych czynności, nawet jeżeli wykład podzielono na części. Oczywiście jest, że na każdym wykładzie dobór słów, przykładów może być inny, ale nie zmienia to typowej usługi w wymagany efekt. Wkład w postaci wysiłku umysłowego wymagany jest przy każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem tylko obowiązku starannego działania. Z zeznań rektora wnioskodawcy jednoznacznie wynika, że podpisy na listach obecności były formą kontroli, czy zajęcia się odbywają w wyznaczonych terminach. Trudno więc tu zauważyć daleko idącą swobodę wykonawcy w wykonaniu przedmiotu umowy, której dopatruje się Sąd I instancji. Czynnością końcową było przeprowadzenie przez zainteresowanego wykładów, a więc typowej usługi dydaktycznej i to na rzecz podmiotu zajmującego się kształceniem. Rzeczą typową dla każdego etapu edukacji jest przygotowanie przez nauczyciela począwszy od najniższego etapu nauki programu, który będzie w danych jednostkach czasowych realizowany. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, sporządzony przez zainteresowaną sylabus przedmiotu nie można uznać za ucieleśniony rezultat przeprowadzonej przez zainteresowaną pracy w postaci wykładu. Sylabus stanowi między innymi program zajęć i zawiera wyłącznie tematy wykładu. Tego typu czynności wykonawcy usługi są konieczne, uprzednie, mają charakter wybitnie techniczny, pomocniczy i przygotowawczy. Nawet jak zostaną zmaterializowane na piśmie nie mogą, zdaniem Sądu Apelacyjnego, być utożsamiane z dziełem, którego dotyczy umowa, bowiem ta dotyczyła przeprowadzenia zajęć # wykładów.

Sąd Apelacyjny nie podzielił również poglądu Wyższej Szkoły Handlowej, w którym powołuje się na orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 roku, sygn. akt III CKN 269/01. Podkreślenia wymaga fakt, iż cytowane orzeczenie dotyczy utworu w rozumieniu prawa autorskiego. Zgodnie z treścią przepisu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz. U. z 2006 roku, Nr 90, poz. 631 z późn. zm.) przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia. Podkreślić należy, iż na gruncie obowiązujących przepisów prawa wygłoszenie i prowadzenie wykładów bywa zakwalifikowane jako dzieło o charakterze niematerialnym. Jednakże, zdaniem Sądu Apelacyjnego, umowy o dzieło autorskie nie są tożsame z umowami o dzieło w ujęciu przepisów prawa cywilnego. Przedmiotem umów o dzieło autorskie jest dzieło oznaczone jako utwór w rozumieniu prawa autorskiego, które zawiera inne uregulowania np. w przedmiocie odpowiedzialności zawarte w art. 55 ust. 1 prawa autorskiego, który zawiera regulacje dotyczące usterek utworu, a nie wad, jak przy umowie o dzieło. Ponadto wskazać należy, iż wbrew zawartej umowie na piśmie strony nie wskazały jakie i w jakiej postaci zmaterializowane prawa autorskie miały na okres roku przejść na wnioskodawcę, skoro szkoła ich nie posiada i nie wie co mogło się z nimi stać. Ta część umowy stron służyła więc wybitnie, w ocenie Sądu Apelacyjnego, podbudowaniu elementów umowy o dzieło w oderwaniu od stosowanej praktyki i realiów sprawy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, zainteresowana wykonywała typową umowę o świadczenie usługi dydaktycznej, której elementarną i podstawową formą jest wykład.

Brak rezultatu wykonywanej czynności w przedmiotowej umowie decyduje, zdaniem Sądu Apelacyjnego, iż umowa winna być zakwalifikowana jako umowa o świadczenie usług, do której znajdują zastosowanie przepisy o zleceniu w rozumieniu art. 750 kc. Ocena ta koresponduje z faktem, iż wykonanie umowy nastąpiło na rzecz podmiotu, który

stale i w zakresie działalności prowadzonego podmiotu zajmuje się czynnościami danego rodzaju, w tym wypadku prowadzeniem procesu dydaktycznego.

Powyzsza ocena charakteru łączącej strony umowy nie może być dokonana w całkowitym oderwaniu od systemu prawnego, którym działa podmiot zlecający, tj. szkoła wyższa. Zgodnie z art. 107 i 110 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. 164/1365 ze zm.) nauczyciele akademicy są zatrudniani jako pracownicy naukowo-dydaktyczni i pracownicy dydaktyczni, do których zaliczani są wykładowcy, instruktorzy i lektorzy. Te osoby etatowe wykonują zatrudnienie w ramach podporządkowania pracowniczego, toteż w odniesieniu do osób nieetatowych, jak zainteresowana, którym uczelnia przyznaje według uznania większą dozę swobody w zakresie realizacji procesu nauki, co najwyżej znajduje zastosowanie umowa o świadczenie usługi. Skoro pracownicy etatowi, często na stanowiskach profesorskich przeprowadzają wykłady w ramach stosunku pracy, a więc czynności starannego działania, to brak jakichkolwiek racjonalnych kryteriów merytorycznych, aby wykłady wykonywane przez osoby nieetatowe nie były również z tego powodu traktowane jako świadczenie usługi w ramach obowiązku starannego działania. Elementy osobistego wykonania umowy i odpłatność są charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług.

Ewentualne dążenie wnioskodawcy do obniżenia kosztów, poprzez zwolnienie umowy o dzieło od składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne, nie staje się elementem definicyjnym tego rodzaju zobowiązania. W świetle powyższego nie ma podstaw do przypisania jako wiodącego kryterium oceny, jak to uczynił Sąd I instancji, woli stron zawierających umowę.

W świetle powyższego zarzuty apelacji zasługują w pełni na uwzględnienie, a ocena Sądu pierwszej instancji ukierunkowana na umowę o dzieło w okolicznościach sprawy jest dowolną i dokonaną z przekroczeniem granic oceny materiału dowodowego wyznaczonych treścią art. 233 § 1 kpc.

Przepis art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz. U. t.j. 2008/164/ 1027 ze zm.), przewiduje, że obowiązkowemu ubezpieczeniu zdrowotnemu podlegają osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu w rozumieniu kodeksu cywilnego. W spornym okresie zainteresowana podlegała już ubezpieczeniu zdrowotnemu z tytułu zatrudnienia, ale przepis art. 82 ust. 1 tej ustawy przewidywał obowiązek opłacania składki od każdego tytułu prawnego skutkującego podleganiem temu ubezpieczeniu. Natomiast przepis art. 81 ust. 1 powołanej ostatnio ustawy stanowi, że do ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne osób, o których mowa w art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. a, d-i i pkt 3 i 11, stosuje się przepisy określające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe tych osób, z zastrzeżeniem ust. 5, 6 i 10, dotyczy to przepisów ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. t.j. 2007/11/74 ze zm. ) - art. 18 tej ustawy.

W świetle powyższego decyzja organu rentowego jest zgodna z przepisami.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji wyroku, na podstawie art. 386 § 1 kpc.

Orzeczenie o kosztach oparto na podstawie przepisu art. 98 kodeksu postępowania cywilnego oraz § 12 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.